

KURIER POLSKI

Rok IV Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 35-00
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12 Piątek, dnia 10 grudnia 1948 r.
Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Bydgoszcz konto nr 8086 Nr 338

Prasa ateńska o wypowiedzi Trumana w sprawie Grecji

PARYŻ (PAP). Jak donosi rozgłoszenia Wolnej Grecji — wypowiedź Trumana w Kongresie na temat „pomocy dla Grecji i Turcji” wywołała zdziwienie w kołach ateńskich. Koła te stwierdzają, że „dziwne jest, że prezydent Truman rzucił odpowiedzialność za fiasko operacji wojennych przeciwko armii demokratycznej na rząd ateński i dowództwo, ponieważ władze ateńskie postępowały zgodnie z zaleceniami amerykańskimi, a operacje wojenne dokonywane były faktycznie pod dowództwem Van Fleeta i jego misji”.

Sprawa Korei na porządku dziennym ONZ Delegat ukraiński demaskuje politykę USA w Korei Południowej

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych omawiano w dalszym ciągu sprawę Korei. Przedstawiciele bloku anglosaskiego usiłowali usprawiedliwić działalność kadłubowej komisji koreańskiej. Delegat Stanów Zjednoczonych Dulles w przemówieniu swoim podkreślił, że — jego zdaniem — marionetkowy rząd Południowej

Korei, utworzony pod auspicjami amerykańskich władz okupacyjnych, powinien otrzymać poparcie ONZ. Delegacje Filipin, Stanów Zjednoczonych, Australii, Brazylii przygotowały projekt rezolucji, który odpowiada tezom zawartym w przemówieniu Dullesa. Rezolucja ta domaga się poparcia ONZ dla marionetkowego rządu Korei Południowej. Rezolucja przewiduje również kontynuowanie działalności kadłubowej komisji koreańskiej.

PARYŻ (obsł. wł.). Debata w komisji politycznej nad sprawą Korei przebiegała się późno. Po przemówieniu delegata amerykańskiego Dullesa zabral głos delegat Ukrainy Kowalenko, oświadczając, że rząd marionetkowy w Korei Południowej utrzyma się tylko tak długo, jak długo podtrzymywany go będą bagnety amerykańskie. Ameryka, stwierdził delegat ukraiński, potrzebuje Korei dlatego, by tam rozbudować swe bazy strategiczne, gdyż Korea jest krajem położonym tak blisko terytorium ZSRR. W tym celu jest Korea przez Stany Zjednoczone bezwzględnie wyzyskiwana.

WARSZAWA (PR). „Głos Ludu” komentuje następujący wypadek presji

amerykańskiej na terenie Korei Południowej. Chodzi o sprawę wycofania wojsk okupacyjnych z Półn. Korei. Dziennik przypomina fakt, wycofania wojsk okupacyjnych przez Zw. Radziecki i podkreśla, że Amerykanie odpowiedzieli na to uchwałą samowolnego zgromadzenia narodowego Południowej Korei, które zwróciło się do Waszyngtonu z prośbą o pozostawienie wojsk amerykańskich na miejscu.

Charakterystyczne jest — pisze dziennik — że nawet w tym mianowanym przez Amerykanów „zgromadzeniu narodowym” z ogólnej liczby 200 posłów głosowało za tą ustawą tylko 88, reszta bądź to wstrzymała się do głosowania bądź była „przypadkowo” niobecna, bądź wreszcie wypowiedziała się jawnie przeciwko tej „prośbie”, publikując nawet odpowiednie oświadczenie w prasie. Pozostawiamy ocenę czytelnikowi — pisze „Głos Ludu” — w której części Korei rządzi naprawdę naród koreański, pozostawiamy też jego ocenie porównanie postawy rządu ZSRR i rządu USA wobec zagadnienia niepodległości Korei. Najbardziej zainteresowany w tej sprawie naród koreański już to niewątpliwie oceni.

Troska o dobro publiczne

Choć zdajemy sobie sprawę, że troska o dobro publiczne jest obowiązkiem wszystkich obywateli, jednak w życiu codziennym zapominamy często o tym, tak ważnym postulat. A przecież, nie samo przekonanie, lecz konsekwentna, praktyczna jego realizacja jest sprawdzianem naszego wyrobienia społecznego.

Pojęcie troski o dobro społeczne nie ogranicza się jednak do wąskiego zakresu ochrony mienia publicznego. Jakkolwiek na tym polu stosunkowo najjaszawiej uwidoczniają się braki w wyrobieniu społecznym obywateli nie wolno zapominać, że jest to tylko fragment zagadnienia. Troska o dobro publiczne winna objąć wszystkie dziedzi życia gospodarczego i społecznego. Musi ona przejawiać się zarówno w stałym interesowaniu się aktualnymi wydarzeniami, rzecowej krytyce i piętnowaniu niedociągnięć, jak i dążeniu do zwiększenia planowości i wydajności pracy, oszczędności, nie tylko mienia, lecz i sił.

Mógłby ktoś wysunąć obiekcję, że przecież osiągnięcia nasze na odcinku odbudowy i rozbudowy kraju, wskazują, że wszelkie zastrzeżenia są nie na miejscu. Argument ten nie wytrzymuje krytyki. Wszak tylko przez stały postęp i usuwanie niedociągnięć, tempo rozwoju wszystkich dziedzin naszego życia będzie się wzmacniać.

Zresztą, że nie wszędzie wszystko jest w porządku, świadczy liczne procesy o szkodnictwo gospodarcze. Powtarzające się stale na tych rozprawach słowa o zaniechaniu obowiązków, braku zainteresowania i planowości w pracy są jawnym dowodem, jak baczna uwaga należy zwrócić na upowszechnienie troski o dobro publiczne. Nie myślimy tu o elementach wrogich Polsce Ludowej, które, bądź dla własnych zysków, bądź dla celów politycznych, świadomie działają na szkodę państwa i społeczeństwa. W stosunku do tych ludzi, nie czas stosować metody wychowawcze. Lecz jeśli chodzi o szarego pracownika, który nie zdając sobie sprawy ze szkodliwości swego postępowania, przez niedbalstwo i brak troski o dobro publiczne przyczynia się do zahamowania wzrostu dobrobytu w całym kraju, to na tym polu można wiele zdziałać.

Obecnie, gdy hasłem dnia jest stałe podnoszenie wydajności pracy, musimy specjalny nacisk położyć na to, by każda jednostka, nie tylko zdawała sobie sprawę z doniosłości stojących przed nią zadań, lecz w pełnym poczuciu obowiązku umiała praktycznie je realizować. (z)



Pałac Dożów w Wenecji

Piękno Wenecji opiewali liczni poeci. Wielu powieściopisarzy poświęciło swe dzieła temu precudnemu miastu nad Adriatykiem, zbudowanemu na 117 wyspach i wysepkach. Wenecja odcięta jest od pełnego morza wąską mierzeją, nazywaną po włosku „lido”, a z lądem miasto połączone jest groblą 3601 m długości, po której prowadził koleją. Pośród stu kościołów weneckich najwspanialsza jest bazylika św. Marka. Z gmachów świeckich imponuje zwłaszcza Pałac Dożów (po wyżej) z bogatą salą Wielkiej Rady i słynną galerią obrazów. Pałac Dożów, ongiś siedziba najwyższych władz arystokratyczno-kupieckiej republiki weneckiej, połączony jest Mostem Westchnień z więzieniem. (Patrz korespondencja na str. 4).

Katastrofalny deficyt budżetu francuskiego

PARYŻ (PR). Francuskie koła finansowe przewidują, że deficyt francuskiego budżetu państwowego na rok 1949 będzie wynosił zawrotną sumę 500 miliardów franków. Rząd francuski stara się deficyt ten zmniejszyć przez dodatkowe obciążenia podatkowe przy małych i średnich kupców i rzemieślników i ograniczenia w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. Tę katastrofalną sytuację finansową Francji opinia publiczna tłumaczy ogromnymi wydatkami na prowadzenie wojny w Vietnamie i na Malajach oraz kolosalnymi stratami jakie pociągnął za sobą strajk górników. Na samą tylko akcję przeciwstrajkową i policję rząd Queuilla wydał w okresie strajku sumę 17,5 miliardów franków.

Dary dla szkół śląskiej

KATOWICE (PR). Z okazji Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych szkoły podstawowe w województwie Śląsko-Dąbrowskim, świetlice oraz dzieci szkolne niezamożnych rodziców i dzieci przodowników pracy otrzymają cenne dary w postaci 200 aparatów radiowych, 4.500 sztuk odzieży, 3.000 par butów, 60 kg skóry oraz lekturę i podręczniki szkolne na sumę 3 milionów zł.

PARYŻ (PAP). Minister informacji — Mitterand oświadczył po wieczornym posiedzeniu gabinetu francuskiego, że wydatki na cele wojenne będą zmniejszone o około 120 miliardów franków. Przewiduje się również ograniczenie wydatków w innych dziedzinach celem zrównoważenia budżetu. Należy przypomnieć, że zmniejszenie wydatków wojennych we Francji było jednym z głównych postulatów partii komunistycznej.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko - czechosłowackiej konwencji gospodarczej

WARSZAWA (PAP). W dniu 7 bm. odbyła się w MSZ wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji o współpracy gospodarczej między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką, podpisanej w Pra-

dze w dniu 4 lipca 1947 r. Wymiany dokonali ze strony polskiej minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, ze strony czechosłowackiej ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. Franciszek Piszek.

Otrzeźwienie po wyborach w zachodnich sektorach Berlina

BERLIN (obsł. wł.). Berlińska prasa demokratyczna stwierdza, że po niedzielnym wyborach w zachodnich sektorach Berlina nastąpiło wśród ludności tych sektorów, która uległa terrorowi i propagandzie brytyjsko-amerykańskiej; otrzeźwienie i rozczarowanie. „Der Morgen” wskazuje m. in. na arbitralne wystąpienia partii S. P. D., którzy czując się teraz panami w zachodnim Berlinie, odsuwają C.D.M. tj. unię chrześcijańsko-niemiecką zupełnie na ubocze. Socjaldemo-

kratom było bardzo spieszo z wyborem nowego nadburmistrza, którym obwołano prof. Reutera, oraz jego 2 zastępców którymi zostali pani Luiza Schroeder (poprzedni nadburmistrz) oraz dr. Friedensberg (jej poprzedni zastępca).

„Neues Deutschland” nazywa wydany przez Reutera apel do ludności przejawem neofaszystów nawołującego do terroru wobec SED i komunistów. Głównym motywem propagandy tego neofaszystów — stwierdza pismo — jest wyszydzanie aktywizmu i wysiłków zmierzających do wzmocnienia produkcji.

Gwiazdka dla młodzieży Polonii zagranicznej

WARSZAWA (PR). Młodzież szkół państwowych i szkół RTPD przygotowała dla młodzieży Polonii zagranicznej listy i paczki z indywidualnymi prezentami w postaci atlasów, śpiewników i albumów z widokami Warszawy. Oprócz tego paczki zawierają skody. Pasa

Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało roczny plan wydobycia

KATOWICE (PAP). Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało w dniu 7 grudnia br. przedterminowo państwowy plan produkcji, jako drugie zjednoczenie w górnictwie polskim. Osiągnięcie to jest wynikiem znacznego zwiększenia produkcji w ostatnich tygodniach, wyrażającego się wykonaniem planu miesięcznego za listopad br. w 114,6%. Załoga Zjednoczenia zadeklarowała wydobycie do końca bieżącego roku 560.000 ton węgla ponad plan.

George Amado o stosunkach brazylijsko-radzieckich

MOSKWA (PR). W Moskwie bawi na zaproszenie rządu ZSRR znany pisarz brazylijski George Amado, który reprezentował naród brazylijski na kongresie intelektualistów we Wrocławiu. W rozmowie ze swymi przyjaciółmi moskiewskimi Amado oświadczył, że naród brazylijski żywi dla narodów Zw. Radzieckiego serdeczne uczucia i szczerze podziwia rozmach pracy i postępu w Zw. Radzieckim.

Skandal włókienniczy w Niemczech 5 wyroków śmierci za malwersacje gospodarcze

BERLIN (obsł. wł.). W wielkim procesie przeciwko sabotażystom gospodarczym i spekulantom zapał przed sądem w Glauchau wyrok, skazujący 5 spekulantów na karę śmierci (z tych przeliczono 3 oskarżonym którzy zdołali zbiec, zaocznie), a 5 innych na karę więzienia od 15 miesięcy do 15 lat. Jeden z oskarżo-

nym został uwolniony od winy i kary. Aferzyści, zamieszani w ten tzw. trudniący się niedozwolonym handlem wymiennym, wywołując z radzieckiej strefy okupacyjnej do strefy brytyjskiej wyroby włókiennicze w zamian za techniczne części wymienne i różne narzędzia.

NA WIDOWNI POLITYCZNEJ

Onegdajsze sprawozdanie prezydenta Trumana przedłożone Kongresowi amerykańskiemu w sprawie pomocy udzielonej dotychczas Grecji i Turcji daje dużo do myślenia. Związy i niedwuznaczny komunikat oficjalny opiewa, że prezydent Truman, dokonując w swym sprawozdaniu przeglądu pomocy udzielonej dotąd Grecji i Turcji, stwierdza, że Grecja otrzymała 239 milionów dolarów w sprzecie wojennym i innych usługach, a Turcja 88 milionów dolarów. Przy tym daje Truman wyraz swemu rozczarowaniu, że letnia ofensywa rządu ateńskiego nie przyniosła spodziewanego rezultatu i że dotąd walczy około 22.000 partyzantów (taką „statystykę” sporządziła widocznie „komisja bałkańska”).

O Turcji wyraża się Truman pochlebnie, mówiąc, że Turcja „należycie skorzystała z dobrej sposobności i podniosła swoją siłę bojową”. Tym fatalnie przedstawia się sprawa Grecji. Jeżeli przypuścimy, że całe wywłaszczenie, wyposażenie, uzbrojenie i utrzymanie armii greckiej w całej kampanii tegorocznej było finansowane przez Amerykę, to cały ten wydatek, wynoszący 239 milionów dolarów, został obrócony w niwecz przez armię powstańczą, szacowaną przez Trumana na 22.000 ludzi. Prosta kalkulacja wykazuje, że 1 żołnierz generała Markosa zrównoważył wydatek około 11.000 dolarów.

„Wartość” jednego powstańca greckiego jest jednak daleko wyższa, jeżeli się zważy, że rząd ateński ze swej strony także „coś niecoś” dorzucił do wspólnej szkatuły, aby naleźycie „wyprawić” żołnierza greckiego „na tamten świat”.

Koła demokratyczne w Ameryce od niejakiego czasu zaczynają nieco trzeźwiej patrzeć na stosunek do Chin kuomintangowskich. Zaczynają już dojrzywać opinię, że miliony wydatkowane na armię Czang-Kai-Szeka — to pieniądze rzucane w błoto korupcji. Czyżby ta przebudzająca się świadomość przeczepiła się także na teren Grecji?

Czy dająca się ostatnio zauważyć rezerwa amerykańska, maskowana skrupułami ideologicznymi w stosunku do Chin, a względami na racjonalność przedsięwzięcia w stosunku do Grecji, nie tłumaczy się przypadkiem wzrastającą świadomością, że Stany Zjednoczone zbliżają się powoli, ale stale, do kresu swych możliwości finansowych. (r.)

Storpedowanie wniosku Izraela o przyjęcie w poczet członków ONZ przez delegację kanadyjską i amerykańską

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu komisji, powołanej przez Radę Bezpieczeństwa do rozpatrywania kan-

dydatur nowych członków NZ, delegat USA zajął stanowisko, które oznacza radykalną zmianę poglądów delegacji amerykańskiej odnośnie przyjęcia Izraela do ONZ.

Delegat kanadyjski wystąpił z propozycją, zmierzającą do pogrzebania podania Izraela o przyjęcie do ONZ w gaszczo formalności prawnych. Oświadczył on, że sprawa Palestyny nie została jeszcze rozwiązana, wobec czego byłoby przedwczesne omawianie podania Izraela o przyjęcie do ONZ. W tym stanie rzeczy mówca proponował przekazanie tej spr-

Nowi przewodniczący parlamentu szwajcarskiego

BERNO. Obie izby parlamentu szwajcarskiego dokonały wyboru swych przewodniczących na rok 1948/1949. Przewodniczącym rady narodowej został konserwatywny katolik Escher, zaś rady związkowej socjalista — Wenk.

Amerykanie prowadzami zamachu stanu w Wenezueli

MEKSYK (PAP) Usunięty przemocą ze swego urzędu b. prezydent Wenezueli Gallegos przybył do Hawany. Oświadczył on tam, że za zamach sta-

nu w Wenezueli odpowiedzialne są miejscowe grupy reakcyjne i amerykańskie towarzystwa naftowe. Gallegos podkreślił, że towarzystwa te rozwszczęcały nałożonym na nie niedawno 50 proc. podatkiem od dochodu, uzyskiwanego z ropy naftowej w Wenezueli, zachęcały grupy wojskowych do buntu i obalenia prawowitego rządu.

Gallegos dodał, że nie podał się do dymisji, lecz został zmuszony do opuszczenia kraju przez zbuntowaną juntę.

Według jego słów, w chwili dokonywania zamachu stanu w dowództwie armii znajdował się attaché wojskowy jednego z mocarstw.

Należy nadmienić, że samozwańczy nowy rząd Wenezueli jest dotychczas uznany jedynie przez Argentynę i Paragwaj, natomiast większość państw Ameryki Łacińskiej w tym i Meksyk, odwołała swych oficjalnych przedstawicieli.

działów straży ogniowej, które ugasiły szybko pożar. Szkody są niewielkie.

LONDYN. 60 posłów parlamentu angielskiego podpisało memoriał w sprawie zwrócenia się do ONZ z propozycją wszczęcia akcji rozjemczej między walczącymi stronami w Grecji. Podsekretarz stanu Mayhew odrzucił ten projekt, motywując to tym, że oznaczałoby to, rzekomo, ingerencję w sprawy wewnętrzne Grecji.

Świat w kilku wierszach

WASZYNGTON. Podano oficjalnie do wiadomości, że min. Marshall poddał się w dniu 7 bm. operacji nerki w szpitalu wojskowym Walter Reed. Operacja miała przebieg pomyślny. Marshall przebywał w szpitalu na obserwacji od swego powrotu z Paryża w dniu 22 listopada. Marshall obejmie ponownie swe obowiązki w Departamencie Stanu w zależności od stanu zdrowia. Obecnie zastępuje go wiceminister spraw zagr. Robert Lovett.

LONDYN (PAP). Jak podaje Reuter, parlament japoński zaaprobował wyrok sądu japońskiego w sprawie aresztowania byłego premiera Ashidy. Jak wiadomo, Ashida był włączony w afenę spekulacyjną oraz sprawę sprzeniewierzenia 70 milionów jen z banku państwowego, co spowodowało upadek gabinetu Ashidy. Aresztowanie Ashidy nastąpiło nazajutrz po głosowaniu w parlamencie japońskim.

PARYŻ (PAP). W tzw. skrzydle paryskim Pałacu Chaillot, gdzie odbywają się obrady ONZ, wybuchł wtorek pożar. W pokojach, gdzie wybuch ogień, nie było nikogo, gdyż wszyscy delegaci byli wówczas na obiedzie. Zmobilizowano kilka od-

wy Radzie Bezpieczeństwa.

Delegat amerykański, który następnie otrzymał głos, wypowiedział się bez zastrzeżeń za wnioskiem kanadyjskim, chociaż kilka dni temu reprezentant USA przemawiał za szybkim przyjęciem Izraela do ONZ.

Delegat radziecki Carapkin wystąpił przeciwko wnioskowi kanadyjskiemu. Po dyskusji przyjęto większością głosów wniosek kanadyjski.

Wielka eksplozja pod Pekinem

LONDYN. Na lotnisku „Hanyuan” pod Pekinem miał miejsce wybuch zbiornika benzyny. Wstrząs, spowodowany eksplozją, został zauważony w promieniu 130 km.

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

2-gi dzień ciągnięcia 4-ej klasy

Wygrane po 300.000 zł padły na Nr: 10474 we Włocławku, 97020 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr: 8920 22978 29809 47137 50333 57412 82114.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr: 499 12105 32840 37225 37366 48102 57626 63999 79311 83243 85602 87712.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr: 4341 11361 13020 16105 16594 24488 37674 40706 41702 44018 44107 46150 46201 50837 57000 57040 63302 67813 75555 80126 80897 85128 85950 87609 89690 95845.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr: 883 3700 4500 4744 4905 5127 5315 5672 5767 6021 6795 6812 7692 8088 9256 10312 10439 11360 13114 13889 14499 15252 15837 16206 16792 17240 17748 21163 21359 21471 21904 22214 22959 23318 24004 24826 25024 26006 26217 26481 27004 27635 28295 28627 29579 30837 31066 31559 32381 32515 32756 32997 33943 33962 34258 34331 35095 35297 36837 37289 37773 37939 38370 38876 38912 41384 41574 41779 41862 42040 46242 46256 46433 46634 47989 48996 49313.

52635 52611 54149 54259 54631 54563 54575 55971 56309 58517 58860 59668 61417 61548 61800 62866 63152 64073 65083 65325 65872 65891 67308 67690 68119 68239 68670 68817 69329 69571 69622 70105 70511 70926 71828 73768 73894 74492 75026 75354 75537 76983 76469 77318 77901 78291 78346 78967 79132 79533 80128 80900 81523 81753 81985 83296 83774 84653 85228 85539 85749 86175 86812 86833 87030 88267 89400 89698 89855 89217 89471 90227 90529 90667 91845 93008 94229 95045 95514 97290 97702 97684 98515 98967 99599 99747 99781.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr: 356 782 1442 524 718 3118 295 4507 975 5420 768 862 6060 297 424

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Gdzie losy ciągną tam miliony lecą
to Kolektura
A. Grabarkiewicz Poznań, Armii Czerwonej 2



53

— No tak, rozumiem pańską radość. Ale ostatecznie, jeśli będę musiała wyjechać bez pana. Co się wtenczas z panem stanie?

Marek zerwał się.

— Proszę mnie tylko uważnie posłuchać. Ja wszystko już sobie ułożyłem w najdokładniejszych szczegółach. Ale najważniejszą przeszkodą w moim planie było właśnie spowodowanie pani wyjazdu. Dokąd to już obojętnie.

Maria uśmiechnęła się.

— Bo... ja naprawdę nie wiem, jak to będzie. No chociaż i pojadę. Przecież mnie nie zostawia samą, prawda? Zawsze będzie mi ktoś towarzyszył, a w czasie jazdy nie wyskoczę z zamkniętego samochodu.

— O to chodzi. I dlatego też mój plan to wszystko przewidział. A więc sprawa wygląda następująco. Wyjazd nastąpi samochodem?

— No tak. To jedyna zresztą możliwość. Przecież Greul tylko samochodem wyjeżdża.

— Teraz kwestia druga. Kto z panią pojedzie. Samą z szoferem na pewno nie puszczą.

— Pytać doktora, czy nawet tego studenta nie wolno. To może wzbudzić podejrzenie.

— Słusznie. O ile pojedzie z panią doktor, to sprawa nie będzie tak trudna.

— Jako, dlaczego? — zdziwiła się Maria. — Uważam, że właśnie wtenczas będzie o wiele trudniej.

— Ależ nie. Bynajmniej. Bo jeśli doktor pojedzie z panią, to on poprowadzi wóz. Pozostanie więc tylko jedna osoba do usunięcia. A cała ucieczka powinna przedstawiać się następująco: Samochód czeka na podwórzu gotowy do odjazdu. Motor na chodzie. Pani z doktorem w aucie. Sell otwiera bramę. Wówczas pani przypomina so-

bie, że trzeba z laboratorium zabrać jakąś skrzynię, gdyż jeden z instrumentów jest uszkodzony i trzeba go wymienić.

— Nie, wymienić nie — przerwała Maria — gdyż doktor może powiedzieć, że przywiezie wobec tego inny, a ten uszkodzony każe wyrzucić.

— Zupełnie słusznie. Wobec tego trzeba powiedzieć, że jakiś aparat, którego nie można nabyć, wymaga sprawdzenia i odpowiednie urządzenia do tego posiada jedynie politechnika gdańska. A przecież wyjazd ma nastąpić właśnie do Gdańska, prawda?

— Tak poinformowałam mnie ten student. On orientuje się chyba, gdzie można nabyć potrzebne przyrządy.

— No i w porządku. Pani wbiega do willi, ja czekam już przy drzwiach laboratorium, biorę odpowiednią skrzynię i wychodzimy razem na dziedziniec. Pani wsiada do wozu, a ja zapytuję Greula, gdzie wstawić skrzynię. Wiem, że każde ustawić na tylne siedzenia. Musi wobec tego wyjść z wozu bo drzwiczki zamykają się z zewnątrz.

Maria słuchała z wzrastającym zaciekawieniem, nie rozumiała jednak jeszcze jak będzie wyglądała sama ucieczka.

— W tej chwili — ciągnął Marek — zwałam mu skrzynię na głowę, wskakuję do samochodu i w szalonym tempie mijamy oszołomionego Sella, stojącego przy szeroko otwartej bramie — dodał z uśmiechem.

— Jaki, więc pan umie prowadzić auto?

— Ależ to moja, że tak powiem specjalność. Będąc jeszcze w gimnazjum, jeździłem jak wariat pożyczonym samochodem, nie mając nawet prawa jazdy.

Maria zamysliła się na chwilę.

— Wie pan, ja mam jednak pewne zastrzeżenia. Jeżeli nawet uda się panu wyjechać z dziedzińca, to przecież oni mogą za nami strzelać. Przypominam sobie opowiadania o gangsterach amerykańskich, którzy nie mogąc dogonić jakiegoś samochodu strzelali po prostu w opony.

— Niech pani będzie spokojna — odparł z uśmiechem — doktor nosi przecież przy sobie tylko pistolet, który nam nic nie robi. Bo przypuścimy nawet, że uderzenie skrzynią nie zamroczy go, że doktor upadnie tylko, to nim

on powstanie, wymię pistolet, odbezpieczy, wymierzy i strzeli, my będziemy już poza bramą.

A trzeba pani wiedzieć, że z odległości 80—90 metrów, to już nie tak łatwo trafić do celu, który znajduje się w ruchu. Mam tylko inne zmartwienie. Co będzie, jeśli oprócz doktora pojedzie jeszcze ktoś.

Maria odrzekła zdecydowanie.

— Gdybym miała broń, wiedziałabym co robić.

Marek uśmiechnął się.

— No nie przypuszczaj, że mogłaby się pani na to zdobyć.

— Jeśli pan ryzykuje w ten sposób, to mnie nie wolno na to obojętnie patrzeć, panie Marku. Wówczas moim obowiązkiem jest panu dopomóc.

Siedząc blisko siebie, długo jeszcze szepem rozmawiali o planie ucieczki.

Greul był ostatnio wyraźnie zdenerwowany. Nie miał żadnych wiadomości od Gerdy. Berlin tymczasem żąda dokładnych i szczegółowych sprawozdań z przebiegu dotychczasowych przygotowań akcji dywersyjnej nie tylko z samej Bydgoszczy, ale z terenu całego Pomorza. O ile raporty z innych miejscowości napływały regularnie, to brak wiadomości od Gerdy wydawał się być podejrzany. Może szofer, którego wysłał do Bydgoszczy przywiezie jakieś informacje. Niepotrzebnie tylko pojechał znów tym „Mercedesem” — pomyślał Greul. — Duży sześciuosobowy wóz zwracał większą uwagę. A tu w dodatku oddział warszawski donosi o dochodzeniach, jakie prowadzą ci dwaj Polacy na własną rękę. Zdaje się jednak, że lepiej będzie jeśli sprowadzi narzeczony Marii. Tam gdzie teraz przebywa, może narobić tylko wiele niepotrzebnego bałaganu.

Rozmyślania doktora przerwała wejście Sylwii. Greul popatrzył na nią z uznaniem. Jej zgrabną figurkę ostantała obcisła, skromna sukienka.

— A więc, drogi szefie, jestem gotowa zdać szczegółowe relacje z mej działalności na terenie Katowic.

— Proszę, proszę bardzo — doktor podsunął jej fotel, (Ciąg dalszy nastąpi).

Dzisiejsze oblicze portu gdyńskiego

Tytani pracy — imponujące cyfry

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“



Gdynia, w grudniu. Każdy port morski posiada pewną ilość pracowników zatrudnionych w zawodach tak specjalnych, że o ich istnieniu niejednokrotnie nie wiedzą nawet ludzie z innych środowisk. Słyszając słowo „przeladunek“ wywołujemy w pamięci obraz cementowych nabrzeży nad labiryntem kanałów, potężnych bloków wielopiętrowych magazynów, misterna siatka żurawowych sylwetek dźwignów i zgrzytających nieustannie z nadmiaru pracy transporterów. Nie zdajemy sobie jednak jak plastycznie sprawy z tego, ile różnorodnych fachowców obsługuje te portowe urządzenia, tak aby jak najsprawniej i jak najszybciej dokonać przeladunków towarów nie-

ustannie przepływających ze statków na ląd i z magazynów do luk okrętowych.

O tym jak pracuje dźwignowy, wie niedużo osób. A tymczasem robota to odpowiedzialna i niełatwa. Można by ją porównać do pracy motorniczego w tramwaju, z tą jednak różnicą, że kabina dźwignowego mieści się na wysokości mniej więcej trzeciego piętra. Wchodzi się do niej po żelaznych schodkach. W kabine tablicze rozdzielcze, dźwigny, kontakty, przelączniki, obsługiwane przez jednego odpowiedzialnego za wszystko człowieka, poruszają olbrzymi mechanizm dźwigu, posłusznego na każdy ruch ręki; sunącego to w górę to znowu na dół, to knączącego, jak drapieżny ptak nad zdobyczą, to wykonującego zwroty w lewo i w prawo. Przyjrząwszy się temu własnymi oczami, trudno jest zrozumieć, jak można jeszcze przekraczać i tak wysoką normę pracy dla dźwignowego. A przecież mamy rekordzistów pod tym względem. Z rekordów tych jesteśmy dumni. Skwapliwie notujemy nazwisko takiego dźwignowego z zespołu portowego Gdańsk-Gdynia — Jerzego Oseta, który w ciągu 8 godzin pracy na dźwigu przeladował nie mniej niż pięćdziesiąt, ale 786 ton węgla, to jest cały wagon.

Zespół portowy Gdańsk-Gdynia pragnie uczcić Kongres Zjednoczeniowy nasławnymi akcjami współzawodnictwa pracy. Przed paru dniami wypełniono już w stu procentach plan na rok 1948, wyrażający się w olbrzymiej liczbie 11,5 milionów przeladunków węgla. Udział robotników portu gdańskiego wyraził się w tej pracy przeladunkiem około 4,7 miliona ton; gdyńskiego 4 miliony ton, a szecińskiego około 2,2 miliona ton, a na małe porty reszta. Jeszcze w początku br. jeden robotnik przeladowywał w ciągu miesiąca 340 ton węgla, ostatnio przekroczone już 400 ton miesięcznie.

Robotnicy portowi zatrudnieni w swym własnym przedsiębiorstwie przeladunkowym „Portorob“ dają stałe dowody wysokiego wyrobienia obywatelskiego, co wyraża się w wzmożonym wysiłku przeladunków. Onegdaj drużyna złożona z 8 robotników: Jana Basowskiego, Krystiana Piotrkowskiego, Antoniego Domańskiego, Pawła Donorskiego, Wacława Nowaka, Piotra Maślanka, Leona Jachimowskiego i Zygmunta Orłowskiego w ciągu 8 godzin załadowała na 24 wagony kolejowe 277,5 ton bawełny. Zaznaczyć należy, że przeciętna norma załadunku bawełny z magazynu do wagonów wynosi na jedną zmianę 60 ton.

Pięknym osiągnięciem poszczycić się może robotnik Zygmunt Feulceloten, który zatrudniony przy wyładunku poczty duńskiego motorowca „Falstria“, jaki przybył z Nowego Jorku, odhaczył na lądzie w ciągu 8 godzin pracy 5.310 worków. Przeciętna norma przewiduje 2000 worków.

Z wynikami tymi idzie w parze i wzrost polskich towarów eksportowych. Wzrost ten świadczy też o

wspaniałym rozwoju naszego przemysłu, który zdobywa rynek światowy. Na liście polskich towarów eksportu wych pojawiła się niedawno truszcza wieprzowa i wołowa wywożona w stanie świeżym do Danii dla wyrobu cennej insuliny, następnie mączka kartoflana, na statku „Mongolia“, popłynęła ostatnio do Bombaju z blachy i gwoździ wyrobów hut polskich, motorowiec norweski „Bertix“ zabrał w dniu 6 br. 275 ton kaffi dla Norwegii, polski statek „Narocz“ parł się do Szwecji w ilości 1.431,5 ton. Są to pozycje nowe naszego eksportu, godne uwagi.

Patrzmy jak przy nabrzeżu Indyjskim wre praca wyładunkowa holenderskiego statku „Ternate“. Przywóz z dalekich Filipin bezpośrednio do Gdyni 2.500 ton kopy dla olejarni „Union“, 15 ton kanczuku i grafit. Znaleźliśmy się przy statku, w momencie, kiedy robotnicy „Portorobu“ wyładują białym pyłem osypane i w płótno zaszyte paczki. Jest to kanczuk, dla ochrony przed sklejeniem się w ten sposób opakowany.

Podchodzimy do statku polskiego s/s „Ślask“, przywózł on 1.103 drobnicy. Robotnicy spieszą się z wyładunkiem by nie zabrakło dobrej kawy na święta, której pakowne wory, co chwilę wyrzuca winda na wózki robotników. Za kawą wylatują się (ciąg dalszy na stronie 6)

NOWY TYP współzawodnictwa pracy

Katowice, w grudniu.

Na terenie przemysłu metali nie-żelaznych wytwarza się nowa forma współzawodnictwa pracy. Pierwszym tego przejawem jest powstanie na terenie Zakładów Hutniczych Metali Nieżelaznych „Trzebinia“ 9-osobowej grupy montażowej, złożonej ze szczególnie uzdolnionych przodowników pracy z mistrzami Kuderskim i Krupą na czele. Członkowie tej grupy pracują normalnie na terenie swego macierzystego zakładu, gdy jednak w którymś z zakładów przemysłu metali nieżelaznych zdarzy się awaria, wzywa się na pomoc wspomnianą grupę, która otrzymuje nazwę „Czerwona Trzebinia“. Grupa ta dysponuje specjalnym samochodem ciągarowym z przyczepką, który przydzielony im został na tych samych zasadach, na jakich korzysta ze swych wozów straż ogniowa, tzn., że samochód ten jest stale do dyspozycji grupy i na każde wezwanie może wyjechać w ciągu godziny. Obok zabezpieczonej szybkości poruszania się grupa posiada również specjalny ekwipunek osobisty w postaci kompletu ubrań roboczych zwykłych, zimowych i nieprzemakalnych z butami rybackimi, umożliwiającymi pracę również w wodzie, np. w kopalniach itp. Wreszcie grupa zaopatrzona jest w specjalne narzędzia, dostosowane do zadań, jakie grupa ma do wypełnienia — a więc kompletne wyposażenie kowalsko-ślusarskie. Gdy jakiś zakład zgłasza awarię do dyrekcji technicznej Zjedn. Prze-

mysłu Metali Nieżelaznych, wówczas wzywa się grupę montażową, która niezwłocznie jedzie na miejsce, pracując nieraz dzień i noc, dopóki nie wykona swego zadania.

Dyrekcja Zjedn. Przemysłu Metali Nieżelaznych przywiązuje do tej inicjatywy dużą wagę, wychodząc z założenia, że w ten sposób nie tylko realizuje się postulat, że najlepsi pracownicy zjawiają się zawsze tam, gdzie są najpotrzebniejsi, ale jednocześnie po raz pierwszy przenosi się doświadczenia przodowników pracy z jednego zakładu na drugi, a w najwyższym stopniu przodownicy budzi się zainteresowanie nie tylko pracą na terenie ich zakładu, ale też szerszym programem inwestycyjnym.

Fachowcy z Trzebinia po raz pierwszy wykazali „na obcym gruncie“ swe uzdolnienia, gdy w zakładach szopienickich zepsuł się kondensator, groźąc zahamowaniem produkcji. Miejscowi rzeczoznawcy byli zdania, że remont potrwać musi około miesiąca, przy czym koszt obliczono na 288.000 zł. Tymczasem wezwani z Trzebinia mistrzowie Krupa i Kuderski przeprowadzili ten remont w ciągu 8 dni, przy czym koszt nie przekroczył 60.000 zł. Po wykonaniu z podobnym powodzeniem drugiego trudnego zadania, które polegało na przeniesieniu ciężkich betonowych waniek o ciężarze 3 tony każda do nowopowstałego zakładu elektrolizy miedzi, co wykonano zostało również w rekordowym czasie — trzebiniska grupa montażowa została zorganizowana jako pewnego rodzaju stała „pogotowie mechaniczne“, które wysyłane będzie wszędzie tam, gdzie będą do przeprowadzenia grube, awaryjne remonty, ciężkie montaż i demontaż oraz wyładowanie, załadowanie i przesuwanie wielkich ciężarów.

Jednocześnie powstać mają inne wyspecjalizowane grupy. Już poczyniła się tworzyć grupa w oparciu o warsztaty precyzyjne w Szopienicach, by wykonać wszelkie pilne i trudne prace o charakterze precyzyjnym. Będzie też działała grupa murarzy i inne, by w trudnych wypadkach dany zakład nie był zdany na własne tylko siły. (ZAP).

Reportaż przedświąteczny

Przed inwazją gwiazdorów

Toruń, w grudniu

Chocąc napisać reportaż przedświąteczny — należy wstąpić pokonać siebie. Pokonać — to znaczy zaprzeczyć głośno zdaniom wielu zgorzkniałych, utrudzonych ludzi, którzy razem z mną przeszli linię... grudnia. Ludzie są utrudzeni i patrzą na świat przez szare okulary. To się nazywa codzienność. O czym będzieś pisał? — mówi taki zwykły przyjaciel od płóta — o tej odrobienie złudzenia za blizną szyby? O tym gwiazdorze za 40 zł, takim najtańszym, malowanym pospolitą farbą?.. W setkach miast, za milionem szyb widzimy zawsze to samo. I nie ma już nic nowego w tym bardzo starym temacie...

Powiedziałem mu wówczas, (smutnemu przyjacielowi), że kłamie i poszedłem ulicami Torunia, by napisać reportaż przedświąteczny. W prawo i lewo od Kopernika, jarzyły się w mgłę wystawie ulice. Była mgła, ale szłyby wystawie ulicami w niej płynące po swojemu. Bardzo ciepło i bardzo swojsko. Za szybami... eldorado gwiazdorów Białe, szcuple, czekoladowe, pękate. Mieściami zebrały się w gromady, jakby na wiecu przed daleką drogą. Gwiazdory „rajcują“ na Pomorzu! Podobaj mi się także ten z czekolady. Miał oczy z czerwonych cekinów i „brązowy“ nęcący uśmiech. Kosztował chyba z pięćset

złoty. Przypomniałem sobie wtedy taki „stary“ moment, kiedy kupiłem nam na stół gwiazdora z czekolady. Był święty i nietykalny. Takim pozostał, jakkolwiek pokryjomu dotknąłem go językiem. I gwiazdor nie obraził się wcale...

Za szybami Torunia... eldorado gwiazdorów. Mieliśmy i mamy ciągle opinie... „słodkiego młasta“. Na to pracowały dobrzy kilka wieków plerńki, na to pracują niepoślednie fabryki i firmy. Opakowanie przedświątecznych „katarzynek“ i „sero“ — to epos elegancji i dobrego smaku. Trochę inaczej krzepią nas kielbasy. Że są na hakach w wędliniarńi i że ich nie zabraknie. W tej końcówce grudnia, kiedy 49-ty rok wygrzebie się ze śniegów i lasów, za Barbarką. W tym roku pijemy wino! Pomyślałem o tym, patrząc na setkę butelek za szybą. Każda miała inną etykietę, a zgola „europejsko-paryskie“ nazwy olśnity prostaka. Jest przy tym publiczna tajemnica, że wódka wzięła w łeb po „skoku“ w listopadzie. Że słynny „tata z mama“ ugnie się przed „madera“ made In Śląsk. Takiej trzeźwej gwiazdki czekało wielu ludzi w Polsce... To jest najładniejsze zwycięstwo gwiazdora.

W magazynach wdziałem jęgosławskie śliwki, włoskie orzechy i inne... „międzynarodowe“ przysmaki. „Spółem“ przygotowało ten smaczny front. Oby wytrzymał uderzenie i był dostępny dla każdej kieszeni. Bo to jest ważniejsze w grudniu, kiedy za szybami „rajcują“ gwiazdory, a nosy malców płaszcza się na szybach. Przychodzi okres ładnego dzieciństwa, które wbrew pesymistom powtarza się nieustannie nawet w tych „starych“ duszach...

Szyby oblepia śnieg Często jest z waty często z jakichś lamet, których migot przypomina gwiazdy. Grudzień przynosi prawdziwy śnieg, ten wilgotny, sfamszony w kłęby, lub syple i szorstki — jak srebrne październice. Oczami z czerwonych cekinów ogląda go gwiazdor z czekolady przed swoją podróżą w polski dom...

A dla mego przyjaciela, który był smutny — przyniosłem z miasta wiadomość, że inwazja gwiazdorów w tym roku nie jest znowu taka zwykła. Że są młode gwiazdory i młode sprawy świąt. Wiem dobrze, że po weselu, i wypijemy razem szklankę „renety“.

Kryszta.

Harry Pollit w drodze do Warszawy

LONDYN (PAP). Sekretarz gen. brytyjskiej partii komunistycznej Harry Pollit wyjechał z Londynu do Warszawy, gdzie jako gość będzie obecny na Kongresie Zjednoczeniowym Partii Robotniczych. W drodze do Warszawy Pollit zatrzyma się w Pradze.

Z wydawnictw KULTURALNYCH

W świetlicy ZAIKS-u w Warszawie odbyło się pierwsze zebranie literackie polskiego PEN-Clubu. Zebranie, które zgromadziło liczną grupę literatów, zajął sekretarz generalny PEN-Clubu M. Rusinek. W krótkim przemówieniu omówił on działalność Polskiego PEN-Clubu w ostatnim okresie, zapowiadając m. in. urządzenie na wiosnę 1949 r. wystawy pt. „Mickiewicz wśród narodów obcych“. Cykl ten zainaugurował na wczorajszym zebraniu Jan Parandowski, odczytując fragment swej pracy pt. „Alchemia słowa“.

Sąd konkursowy przyznał jednemu z nagrodę naukową miasta Krakowa za rok 1947, wynoszącą 50.000 zł prof. dr Ta-deuszowi Sincze, za opracowanie drugiego tomu literatury greckiej.

MIGAWKI

Popularny „swing“, tańczony przez zapaleńców nawet w takich tańcach jak polka i kufawki, zaszczepił się również w Japonii. Napawa to oburzeniem buddystów, którzy twierdzą, że „swing“ zmniejszy kult Buddy o 30 procent.

Potentaci Hollywoodu pragnąc zaspokoić gusty Amerykanów, ustawicznie nakręcają filmy z groźnymi gangsterami, których role kreują najspokojniejsi w życiu „cywilnym“ artyści filmowi. Hollywood miał jednak i autentycznego gangstera, Beniamina Siegla, poszukiwanego przez policję amerykańską. Ręka sprawiedliwości dosięgła jednak Siegla wcześniej niż policja, bowiem groźny gangster zabity został przez równie groźnych konkurentów.

Aktor amerykański John Robert Powers zarabiał tak mało, że zmuszony był rozjeździć się za jakąś inną, bardziej dochodową pracą. Po namyśle postanowił on zająć się kształceniem „girlsów“ i tzw. „modeli fotograficznych“. Obecnie zarobki jego wynoszą ponad miliona dolarów, a jego „Powers Girls“ zarabiają od 60 do 100 tys. dolarów.

Niezwykłą mściwością odznaczył się Anglik Mers, któremu skradziono przed 38 laty pantofle. Po tak długim okresie poszkodowany znalazł złodzieja i tego go poblił. Przed sądem Mers na swoje usprawiedliwienie podał, że czekał na taką okazję 38 lat... Sędzia rozprawy odczytał, celem zbadania akt z 1910 roku.

Ekscentryczna 90-letnia Amerykanka, Florence Dolph z Chicago, zdobyła sobie wielkie uznanie dzięki temu, że w tak podeszłym wieku zjechała po poręczy schodów. Zainterpelowana przez dziennikarzy p. Dolph oświadczyła, że czekała na taką okazję co roku w dniu swoich urodzin.

Wybitny uczyony amerykański, fizjolog uniwersytetu w stanie Illinois — dr Ivy, doszedł w swych badaniach naukowych do wniosku, że wrzodom w żołądku może zapobiec stałe noszenie gorsetów. Żeby dowieść prawdziwości tego twierdzenia, dr Ivy postanowił wypróbować swoją teorię na małych, które przez dwa lata będą nosić takie gorsety, jakie moda przewiduje dla pięknych pań. (re).

Radio w przedszkolu

WARSZAWA (a). Doceniając znaczenie wychowania przedszkolnego i częste braki przedszkola, Polskie Radio wprowadziło specjalne audycje czwartkowe o godz. 11.40, obejmujące w programie bajki, opowiadania, wierszyki, piosenki, zabawy muzyczne, zagadki — dostosowane do wieku dzieci 4—6-letnich.

Audycje te mają charakter eksperymentalny. Chodzi o zorientowanie się w znaczeniu i roli radia w przedszkolu, w wieku dzieci „dojrzałym“ do słuchania radia i jego abstrakcyjnej formy oddziaływania, w odpowiednim doborze materiału programowego, tak słownego, jak i muzycznego, w formie wykonywania programu i nawiązania jak najbliższego kontaktu z dziećmi.

Zagadnienia te są tak interesujące

jak ważne jest znaczenie i potrzeba przedszkola, owego dobrodziejstwa XX wieku dla matek pracujących. W kilku przedszkolach warszawskich i wiejskich przeprowadzane są z ramienia Biura Studiów Polskiego Radia specjalne badania i obserwacje dzieci w trakcie transmisji. Zebrany materiał obserwacyjny, powiększony uwagami listowymi wychowawczyń i kierowniczek radiofonizowanych przedszkoli, pozwoli na rozwiązanie obchodzących Polskie Radio zagadnień. Podkreślić tu należy, że niewiele jest wzorów, mogących służyć doświadczeniem w tej dziedzinie, gdyż w państwie europejskich tylko Związek Radziecki i Czechosłowacja mają w programach radiowych audycje dla przedszkoli.

Nas e korespondencje zagraniczne

Lombardia i Wenecja

Urodzajna ziemia i ongiś kwitnący przemysł — 7 milionów Włochów analfabetami — Przewodzą w nieuctwie Sardynia, Sycylia i Kalabria

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”



Wenecja, w grudniu. Wiele zmieniło się w Północnych Włoszech od czasu, kiedy Napoleon Bonaparte, naśladując Hannibala zgodnie z ówczesną modą wzorowania się na przykładach z historii starożytnej,

wydał proklamację do swojej armii, którą — ku zdumieniu Europy — przeprowadził właśnie niezwykle sprawnie i szybko przez Alpy. Jak niegdyś Hannibal ze szczytów Alp, tak w przeszło dwa tysiące lat później Napoleon ze swojej kwatery w Nizzy, zwracając się do swoich żołnierzy, wezwał im Lombardię jako najurodzajniejszą równinę świata, w której znajdują szczęście, chwałę i bogactwa, jeśli zdobędą się na odwagę i wytrwałość.

Ziemia lombardzka nie tylko żywiła wielką armię napoleońską, ale także austriacką i rosyjską, z którymi wielki Korsykanin staczał tam zacięte boje. Z miast i zamków lombardzkich Napoleon wywioził olbrzymie skarby, nagromadzone w ciągu wieków przez dumne rody arystokratyczne Italii. Całe ładunki kosztowności i dzieł sztuki wędrowały do Paryża, zasłaniając zubożały francuski skarbiec państwowy i wzbogacając muzea i galerie metropolii ówczesnego świata kulturalnego.

Nie ustępowała w urodzajności sąsiadująca z Lombardią ziemia wenecka, a sama legendarnie bogata stolica weneckiej Rzeczypospolitej kupieckiej, rządzonej przez wymiołotych dołów spod znaku „złotego cielca”, nie miała sobie równej w całym ówczesnym świecie.

Oczywiście obok wspaniałości i przepychu, obok olśniewających pałaców i krezusowego bogactwa żyły wówczas w skrajnej nędzy miliony pańszczyźnianych niewolników, wiejskich i setki tysięcy obdartego, zgłodniałego proletariatu miast. Biedni ci i pozbawieni wszelkiej opieki prawa ludzie wyszukiwani byli bezlitośnie przez dumnych włoskich panów feudalnych i skrajnie egoistycznych pańtrycjuszów rządzących arystokratyczną republiką wenecką. Niemniej dawały się biedocie tej we znaki nigdy nienasycone rody owych niemniejże chłannych rządów Weneccji, dla których żądza posiadania jak największej ziemi była jedynym motorem działania — działania bez jakichkolwiek skrupułów, jak je w swojej wspaniałej powieści z epoki wypraw krzyżowych pt.: „Bez oręża” odsłania świat na powieściopisarka polska Zofia Kossak.

Ziemia lombardzka i wenecka nie są dziś mniej urodzajne niż przed 150 laty, a w miastach północno-włoskich rozwinął się w tym czasie wielki przemysł. Co jednak nie zmieniło się w ciągu tego czasu, to dysproporcja pomiędzy biednym i bogatym, pomiędzy klasą ludzi żyjących w wielkim dobrobycie i milionami biedoty znajdujących się w wiecznej pogoni za zarobkiem, w nieustannej gonitwie za kawałkiem chleba.

„Plan Marshalla” i jego destrukcyjna ingerencja w gospodarke przemysłu włoskiego nigdzie w zachodniej Europie nie uwydatnia się tak jaskrawo, jak właśnie w północnych Włoszech, które przy całym swoim bogactwie naturalnym i wysokim poziomie uprzemysłowienia znajdują się dziś na szarym końcu europejskim. A dna nędzy jeszcze nie widać...

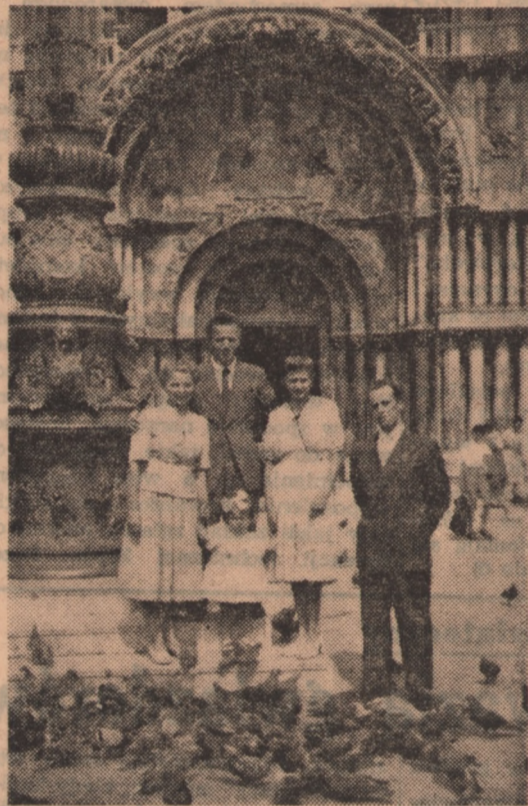
Włochy, kolebka kultury europejskiej, niestety nie mogą pochwalić się postępem w żadnej dziedzinie. Gdy np. bałkańskie, ongiś najbardziej zaniedbane w Europie pod względem kulturalnym, likwidują u siebie w gwałtownym tempie analfabetyzm, we Włoszech w tym samym czasie liczba analfabetów wzrosła. Właśnie w tych dniach opublikowano w Rzymie, że we Włoszech na 44 miliony

ludności aż 7 milionów nie umie czytać i pisać. Każdy szósty Włoch to analfabeta, a więc człowiek na najniższym szczeblu społecznym. Co prawda analfabetyzm w północnych Włoszech nie jest groźny, natomiast Włochy południowe, a zwłaszcza Kalabria, Sycylia i Sardynia, liczą olbrzymi procent ludzi dorosłych bez znajomości czytania i pisania.

W tym samym czasie, kiedy rządy

włoskie podwyższają podatki na cele np. policyjne, nie ma we Włoszech pieniędzy na szkolnictwo, na walkę z analfabetyzmem, nie ma pieniędzy na opiekę społeczną, na walkę z bezdomnością. Rozgorycza to szerokie masy, które nie widzą dziś innego wyjścia z rozpaczliwej swojej sytuacji, jak zmianę całego obecnego niezdrowego ustroju społecznego.

Ignacy Jaglarz



Ostatnia wojna rozproszyła dosłownie Polaków po całym świecie. Nie brak Polaków również na ziemi włoskiej. Wielu Polaków pożentowało się tam z Włoszkami, a niejedna Polka związała się dożgonnie z Włochem. Na powyższym zdjęciu dwa takie małżeństwa włosko-polskie sfotografowane na tle wspaniałego portalu bazyliki św. Marka w Wenecji.

Zamiast Sobótki — Śleza

Grupie górskiej przywrócono historyczną nazwę

WROCLAW (a) Pomiędzy Wrocławiem a głównym pasmem Sudetów wznosi się odosobniona grupa górska, której najwybitniejszym i najwyższym szczytem jest góra, wznosząca się 719 m n. p. m., zwana dotychczas Sobótką. Dla mieszkańców Wrocławia jest to najbliższa wyłecznka góriska, albowiem odległość wynosi zaledwie 35 km. Punktem oparcia dla turystów są dwa schroniska PTK: u podnóża i na samym szczycie.

Dotychczasową nazwę góra otrzymała dopiero w XV wieku od miasteczka Sobótki. Jednakże poprzednio nosiła nazwę Śleza, co potwierdzają liczne dokumenty. Zarówno od tej góry, jak i od rzeki Ślezy płynącej od miasteczka Niemcza ku Odrze, pochodzi nazwa plemienia Ślezan.

Oddział PTK w Sobótce czynił od dłuższego czasu starania, aby gorze przywrócono jej pierwotną nazwę. Akcja w tym kierunku przyniosła pełny sukces. Na ostatnim posiedzeniu Głównej Komisji Ustalania Nazw przy Min. Administracji Publicznej prof. dr. Semkowicz z Krakowa zgłosił wniosek, popierając go dowodami historycznymi, o przywrócenie szczytowi Sobótki dawnej nazwy — Śleza.

Wniosek ten uchwalono. Przyjęto również projekt dr. Orłowicza, aby nie tylko główny szczyt, lecz i całą grupę wzgórz, wśród których on dominuje, nazwać „Grupa Ślezy”. Projekt uchwalono jednomyślnie. Tak więc obecnie mamy zamiast góry i grupy Sobótki — Śleza i grupę tego samego imienia!

Za Czerwonym Ruczajem

(Fragment z powieści „Romans ze sztuczerem”)

...oj duli... duli... duli — podśpiewywał sobie Bułańczyk. Bohdan widział tylko jego plecy z długą krechłą i sylwetkę czapy. Sto metrów od Czerwonych Ruczajów zapalili papierosy i odsapnęli pod brzoza, z której sypał się szron. Szron był szorstki i twardy jak mak. Łatwo trafiał za kołnierza Bohdanowej kurty.

Tymczasem niebo robiło się wlokiste, gwiazdy uciekały w głąb, błędnie opornie, lecz ciągle. Doczekali się tutaj chwili, kiedy zmroczniał śnieg. Dym tytoniowy był jak cicha mgła. Krzepł jakby i stawał się bezwony. Potem śnieg ożył w świecie — równiutki i biały. Poszli lewą stroną ruczaju, kienując się na rowy. Bułańczyk przestał podśpiewywać. Z łoziny wystrzelił niespodzianie zajęca, skurczony w śnie jak szara sprężynka. W skokach przez kępy pokazywał zad.

Bohdan splunął, bo zabiło mu serce. Cisza była tak wielka i bezdźwięczna, że chyba teraz w przed-

świecie można było słyszeć śpiew śniegów. Wojciechowski opowiadał na serio, że śniegi śpiewają za ruczajem. Ale jest to tylko wtedy, kiedy tańczy niski wiatr. Być może śpiewają razem oczerety, ciężkie od przymarzłych pyłów, szkliste brzozy i giętka łozina. Bułańczyk — to trzebaż człowiek. Takie bzdury nie obchodzą go wcale. Tylko Wojciechowski umie marzyć tak, jak to lubi Bohdan. Opowiadał cudeńka o śniegach, o dziwożonach w ostapie, o czarciuku, co wodzi za nos zagorzałych strzelców. Romantyk ze śnieżną brodą, strzelający kulami wilki. Kara Boża na „miastowych myśliwych”, bufoników z Hollandem w reku. Albo jego siostrzenica Helena?... Kiedy to szli z Zaleskich Łęk, powiedziała tak pięknie: „Nie deprecie śniegu. Bardzo mi go żal. Jest mocniej niebieski, niż oczy...”

Było już jasno na świecie. Przeroczyście i jasno. Z Brzezinki wychynęli na rowy. Siadziemy na prze-

„Grób Dąbrówki” w bazylice gnieźnieńskiej

Dnia 2 czerwca 1906 r. położono w środku prezbiterium katedry gnieźnieńskiej płytę granitową z napisem złożonym „Dąbrówka”, pod napisem jest korona królewska. Tysiąc lat prawie grób ten nie był niczym oznaczony. Jan Długosz pisał, że Dąbrówka, księżniczka czeska, żona Mieczysława I, księcia polskiego, zmarła w 977 r. i została w kościele w Gnieźnie pochowana. Usłone zaś podanie dotąd utrzymuje, że grób Dąbrówki znajduje się w środku prezbiterium kościoła. Wspomina o tym również Niemcewicz w opisie podróży do Prus Królewskich, gdy zwiedzał Gniezno i szukał grobu Dąbrówki, który wskazał mu sługa kościelny, nadmieniając, że zapada się nad nim przed kilkunastu laty posadzka flizowa.

Znając powyższe wieści, hr. Edward Raczyński w 1842 r. na odpuście św. Wojciecha prosił kapitułę metropolitalną o otwarcie grobu Dąbrówki, co nastąpiło 15 kwietnia wobec arcybiskupa Dunina i wielu duchownych i dostojników. W protokółie spisany wtedy podano zeznania dwóch świadków żyjących: Basińskiego — Zakrzystiana i Jaksy — murarza z Gniezna, którzy dodali, że przed 40 laty, w 1802 r., gdy kilka flizów w środku prezbiterium zapadło się, przy naprawie posadzki natrafiono przypadkiem na grób Dąbrówki.

Kapituła ówczesna zrewidowała grób. Znalezione szczątki wydobyto z drewnianej trumny, w której znalaziono czaszkę i liczne kości dorosłej osoby oraz szczątki wyblakłego, zniszczonego materiału. W jednym końcu trumny była przybita blaszka z literami starożytnymi, których śladów z obecnymi nie mógł odczytać. Jedynie stary szlachcic Bekanowski, palestrant, odczytał co następuje: „Dąbrówka, żona Mieczysława króla”.

Trumnę ustawiono na dawnym miejscu, grób zasklepieno i zrównano nad nim posadzka z flizami, z których środkowy znaczone krzyżem wyrzeźbionym. Starożytności tego grobowca dowodzą, nie tylko wielkie cegły, podobne do tych, jakie tylko w starych fundamentach i ścianach kościołów można widzieć, lecz także dwie grube szyny żelazne, wbudowane kołkami w podłogę ściany grobu, na których widak trumna spoczywała. Te szyny, mimo swej grubości i twardości metalu tak już porzewiały, że tylko cztery końce ich sterczą ze ścian, a trumna nie na nich, a na dwóch grubych ceglach stała.

Te szczątki kości, według znawców — niewieściego kształtu, jak czaszka, 22 mniejszych odłamków z dwoma czaszkami od piersi i łopatek, 5 małych odłamków z czaszki z połową szczęki dolnej i 6 zdrowymi zębami oraz dużą ilość zęb-

wiających patki w i kawałki w przepaski przetykanej złotem, przeniesiono do dawnego kapitułarza.

Aby uchronić te szczątki od zupełnego zniszczenia, kapituła kazała zrobić dla nich trumnę z szarego granitu, w której je złożono, przykryto kamiennym wiekiem i zakotowano, po czym złożono na powrót do grobu, dnia 16 czerwca 1842 r.

Prochy z dawnej trumny i szczątki szat, złożone w dwóch osobnych urnach, obok nowej trumny kamiennej, a sklep na nowo pokryto i posadzkę flizami wyrównano. Zamiast dawnego flizu z krzyżem ułożono większy kamień z piaskowca i odprawiono nabożeństwo żałobne. (ki).

W trosce o pogłębienie przygotowania zawodowego

WARSZAWA (b). Z inicjatywy zarządu g. ówn. Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych R. P. i Min. Przem. i Handlu zorganizowane zostało szkolenie zawodowe (dawn. kursy korespondencyjne dokształcania zawodowego) pn. „Państwowe Technicum Korespondencyjne dla Handlowców” w Warszawie. Zadaniem szkolenia tej uczelni jest podniesienie i pogłębienie poziomu przygotowania zawodowego i uświadomienia społecznego pracowników handlowych. Ponadto szkolenie zawodowe pracowników handlowych w ramach PTK ma na celu pomóc tym, którzy pragnęliby zdobyć przy okazji fachowego dokształcania się pełne świadectwo gimnazjum lub liceum handlowego. Poza czynnymi pracownikami handlowymi w miarę wolnych miejsc mogą z Technicum korzystać również kandydaci do pracy w handlu oraz pracownicy innych zawodów.

Odpowiedzi Redakcji

B. H. 5, Choszczno. — Zapewne przy zakładzie, w którym Pan pracuje, znajduje się świetlica. Radzimy porozumieć się z jej kierownikiem, który będzie mógł na pewno Panu pomóc. A może się Pan zwróci do placówki kulturalno-oświatowej przy Komisji Zw. Zaw.?

Fr. Ku., Poznań. — Zapewne już Pan otrzymał żądane blankiety. Pozdrawiamy i dziękujemy za pamięć. „Sympatyk IKP”, Bydąg. — Fakt umięjętnego zrymowania wiersza nie świadczy jeszcze o tym, że trzeba go zaliczyć do poezji. Radzimy czytać dużo dobrych utworów współczesnych poetów. Ceniemy sobie zaufanie i serdecznie pozdrawiamy.

cięciu — zapowiedział Bułańczyk. Jakoż bardzo szybko wyszperali kępe, z której widoczność była bez zarzutu. Wszystkie rowy, jak wąskie druty, zbiegały się tu. W diabelskim zanieżonym gąszczu czuło się wagę tych prostych, czystych linii. Żaden wędrujący mykita nie mógł ominąć rowów. Bohdan odciągnął kurki i rozsunął kiście oczeretu. Mógł być tu potrzebny bardzo szybki strzał...

— Posiedzimy sobie — mówił szepem Bułańczyk — tak z godzinę. Jak nie wyjdzie żaden, obejdę sam zagajniki. Tropów dużo i świecie. A ty będziesz tutaj siedział sam...

Bohdan kiwnął głową. Niespodziewanie zaczął padać śnieg. Pod pokrywka z jasnego błękitu stamsił się rój białych płatków w srebrnym kurzu. Śpiewał krasny gil. Bohdan widział ptaka, uczepionego gąszczu w pogodnej osypie śniegu.

— Robi się ponowa, ponowa — szeptał Bułańczyk...

A śnieg padał w zupełnej ciszy...

Mykita zobaczyli razem!... Wybabrał się gdzieś z brzeźniaka, z białego tumanu i od razu zsunął w rów. Szedł jak po sznureczku pod lufy, nawpół tylko widomy w pada-

jącym śniegu, mała plemka w obrzeżeniach rowu. Bohdan podciągnął się wyżej ponad nasymp i położył na grudzie. Pod kołuchem było krzepko serce, a policzki robiły się gorące. Sylwetka lisa rosła w coraz większą. 50... 40... 30... Już!... Bohdan czuje, jak trąca go Bułańczyk Bałwan!... Lis jest na muszce... Jeszcze metr... Bohdan naciska miękko spust...

Strzał wychodzi głucho, rozrasta się w przestrzeni, trafia na lasy, dzwoni!... jakby poruszył nagle wszystkie śnieg na świecie!... Bohdan widzi dokładnie, jak skręca się w strzale lis, jak szarpie w świeżym śniegu i cichnie. Oto uspokaja się na zawsze chytry mykita...

Dręcymi rękami szuka Bohdan w pudełku papierosa. Nagle zastawia go dźwięk. Przychodzi nie wiadomo skąd, taki dźwięczny szelest, albo szmer.

— Bułańczyk — pyta cicho Bohdan — czy ty to słyszysz? To chyba... śpiewają te śniegi?...

— Głupiec — warczy Bułańczyk, otrząsając czapę — to śpiewa twoje serce, idiot!... Twoje młode, głupie serce...

K. Mazurkiewicz.

Kalendarzyk

Piątek, 10 grudnia 1948 r.
Katolicki: NMP Loretańskiej, Juli
Świątński: Radziławy.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty
i ogłoszeń: Gen. Stalina nr 2 (Pod
Arkadami), tel 24-29.

Wieczór dyskusyjny
w Pom. Domu Sztuki

(a) Dziś o godz. 18.30 w Pom. Do-
mu Sztuki odbędzie się wieczór dys-
kusyjny z prelekcją naczelnego re-
daktora „Gazety Zachodniej“ A. No-
wickiego na temat: „Stanowisko
Polski na tle sytuacji międzynarodowej“.

Sztafety hołdownicze
przybyły do Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (ej). W związku ze
zjednoczeniem partii robotniczych,
prezesa Kół Gromadzkich Zw. Samo-
pomocy Chłopskiej wyszli ze wsi
dnia 7 bm. sztafety hołdownicze,
złożone z młodzieży Przystosobienia
Rolniczego, ludowych zespołów spor-
towych i z członków Zw. Sch.

Depesze hołdownicze wręczone zo-
stały prezesom zarządów gminnych,
którzy przekazali je sztafetom rowe-
rowym i skierowali je do zarządów
powiatowych. Zarządy powiatowe
ze swej strony wysłały do zarządu
wojewódzkiego Zw. Samop. Chłop-
skiej sztafety motocyklowe, które
przybyły do Bydgoszczy wczoraj
o godz. 18. Stąd telegramy z 18 po-
wiatów wysłane zostały do War-
szawy samochodem.

Tajemnicze „powiań“
toruńskiego boksera

(sb) Sportowcy Torunia błądzą pod
wrażeniem tajemniczego „porwania“
obietnic boksera — Licaua, na-
leżącego ostatnio do klubu „Gryf“.

Wtajemniczeni twierdzą, że do
mieszkania pp. Licauów przyszło w
ub. sobotę dwóch mężczyzn, którzy
zapytali o Licaua — boksera. Otrzy-
mawszy od p. Licaua odpowiedź, że
syn jego leża chwilę wróci do domu,
wyszli i powrócili po chwili z wódką
i zakąskami. W trakcie jej konsumo-
wania nadszedł bokser. Nieznajomi
wdali się z nim w poufną rozmowę,
pomogli się ubrać i wyjechali z pięt-
niarzem własnym samochodem w
nieznany kierunek. Od tej chwili
nikt z toruńczyków Licaua już nie
widział.

Złośliwi twierdzą, że tymi „gang-
sterami“ byli dwaj mieszkańcy sto-
licy, którzy w ten sposób skapero-
wali Licaua do jednej z warszaw-
skich drużyn.

Sport

MISTRZOSTWA
MIASTA BYDGOSZCZY
W ZAPASACH I PODNOSZENIU
CIĘŻARÓW.

(rp) Z polecenia Miejskiego Inspek-
toratu Kultury Fizycznej, ZMP prze-
prowadza w niedzielę, 12 bm. w sali
ZMP przy ul. Marcinkowskiego mi-
strzostwa miasta w zapasach i pod-
noszeniu ciężarów. W mistrzostwach
mogą brać udział wszyscy zawodni-
cy, tak stowarzyszeni jak i niesto-
warzyszeni.

Program zawodów przewiduje od
godz. 11 do 13 ćwierćfinały; a po przer-
wie obfadowej od godz. 15 do 18.30
półfinały. Finały i rozdanie nagród
mistrzom odbędzie się o godz. 19. Na
starcie ujrzymy m. in. znanych zawod-
ników: Biskupskiego, Sokolowskiego,
Wiercińskiego, Szelaga, Łobode, Pe-
rskiego i Chęcińskiego. Powyższe za-
wody odbyły się miały w ub. niedzielę,
zostały jednak z przyczyn techn-
icznych przełożone na 12 bm.

Gen. Hildebrandt i prez. Hensel
odpowiedzą za swe zbrodnie
przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (sb) W połowie stycza-
nia 1949 r. w Bydgoszczy odbędzie
się wielki proces kąt Pomorza gen.
SS Hildebrandta i b. prezydenta poli-
cji niemieckiej w Bydgoszczy — Hen-
sla, którzy odpowiedzą za swe zbrod-
nie przed Najwyższym Trybunałem
Narodowym.

Ludność Pomorza dobrze zna krwa-
wą działalność gen. Hildebrandta,
wydanego w swoim czasie władzom
polskim na podstawie ekstradycji.
Hildebrandt, główny dowódca poli-
cji niemieckiej — „Gau Danzig und
Westpreussen“ — odpowiadać będzie
przede wszystkim za masakry ludo-
ności polskiej w Bydgoszczy i Gdań-
sku w latach 1939-41. Kąt Pomorza
po wydaniu go Polsce został odesła-
ny do strefy amerykańskiej, gdzie
odpowiadał za działalność na stano-
wisku szefa „Rassen und Siedlungs-
hauptamt“ w Berlinie i skazany zo-
stał przez sąd amerykański na 25 lat
więzienia. Obecnie gen. SS. Ryszard
Hildebrandt wrócił ponownie do Pol-
ski i odpowie za swe zbrodnie w
Bydgoszczy.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy od-
wiedził ostatnio nacz. prokurator
Najwyższego Trybunału Narodowego,

Cyprian, który zainteresował się wa-
rankami technicznymi nieodzownymi
przy przeprowadzaniu tego rodzaju
procesów.

Odbędzie się on w wielkiej sali
Sądu Okręgowego, która zostanie od-
powiednio zmodyfikowana. Zostaną
zainstalowane specjalne urządzenia
słuchowe, kabina dla tłumacza, 6 po-
koi dla sędziów, prokuratorów itp.
Sala sądowa będzie zdolna pomieścić
około 250 osób. Dla tych, którzy nie
będą mogli dostać się na salę roz-
praw, zostaną zainstalowane na uli-
cy koło gmachu sądowego megafony.
Proces odbywać się będzie od
godz. 9—13, a po przerwie obfado-

wej od godz. 16—19. Wstęp na salę
odbywać się będzie za okazaniem
karty wstępu, które przygotowuje se-
kretariat Najwyższego Trybunału Na-
rodowego. Na proces do Bydgoszczy
przyjadzie czterech sędziów zawodo-
wych i 6 ławników z listy posłów.
Oskarżać będą prokuratorzy: Cyprian
i Siewierski. Wraz z Trybunałem
Najwyższym przyjadą sekretarze,
tłumacze i stenografowie.

Wygotowanie aktu oskarżenia
przeciwko obu zbrodniarzom wojen-
nym dobiega końca. Przy gromadze-
niu materiałów dowodowych pracuje
również dwóch prokuratorów S. O.
w Bydgoszczy.

UROCZYSTE ZEBRANIE
Ligi do Walki z Rasizmem

BYDGOSZCZ (awo). Bydgoski
obwód Ligi do Walki z Rasizmem
rozwił ostatnio coraz żywszą dzia-
łalność. W ub. sobotę odbyło się w
Pom. Domu Sztuki uroczyste zebranie
mające za zadanie spopularyzować
ideę braterstwa i równości
wszystkich ludzi bez względu na rasę
lub narodowość. Przepelniona
sala była dowodem, że w społeczeń-
stwie bydgoskim, które doświadczy-
ło hitlerowskiego bestialstwa, hasła
Ligi znajdują pełne zrozumienie i
poparcie.

Zebranie zagał wiceprezydent p.
Kozłowski, witając wiceprez. p. Ku-
beckiego, przewodniczącego MRN p.
Stróżyńskiego, przedstawicieli parti-
i politycznych, OKZZ, organizacji
społecznych itp.

Następnie dyr. teatru A. Gassow-
ski recytował z uczuciem wiersz
pt. „Brunatni bracia“, wyrażający
solidarność i braterstwo z uciesnio-
nymi ludami kolonialnymi. Za-
sadniczym punktem programu był

referat o walce z rasizmem wygło-
szony przez red. J. Kołodziejczyka.
Referent w sposób wnikliwy, barwny
i przekonujący przedstawił istotę
dyskryminacji rasowej i jej
podróże światopoglądowe oraz ścisłą
łączność z imperialistycznym wy-
żyskiem. Przykład Zw. Radzieckie-
go pokazuje, że oparte na zasadach
ludzkości współżycie między nara-
dami, oraz usunięcie przesładowań
resowych jest możliwe tylko w u-
stroju społecznej sprawiedliwości, w
ustroju wolnym od wyżysku czło-
wieka przez człowieka. Właściwe i
ciekawe podejście do tematu było
przyczyną, że mówca zdołał przykuć
uwagę słuchaczy od początku, do
końca swego referatu.

W dalszym ciągu zebrania reży-
ser teatru p. T. Muskat odczytał wy-
jętek z książki Ilii Erenburga pt.
„Wróciłem z USA“ — przedstawia-
jący tragiczne położenie Murzynów
w Ameryce, a dyr. Gassowski re-
cytował utwór J. Tuwima pt. „Ży-
dzi polscy“ — z przejęciem wysłu-
chany przez zebranych. Na zakoń-
czenie orkiestra ZZK pod dyr. p.
A. Cichosza odegrała szereg utwo-
rów ludowych.

Organizacja akademii była bar-
dzo sprawną. W taki właśnie spo-
sób — jak to widziliśmy w sobotę
— należy urządzać tego rodzaju uro-
czyste zebrania lub akademie. O-
siągnięty wtedy niewątpliwie swój
zamierzony cel.

Ofiary na budowę
Pomoika Wdzięczności

Spółdzielczo - Państwowa Centrala
Spółdzielni Cechowych wpłaciła kwotę
10 000 zł i wzywa Centralę Spół-
dzielni Pracy w Bydgoszczy do kon-
tynuowania łańcucha ofiar.

Wojskowe Przedsiębiorstwo Budo-
wlane w Bydgoszczy zadeklarowało
10 000 zł i wzywa Spółdzielnię Budo-
wnictwa Wiejskiego „Samopomoc
Chłopska“.

Okręgowa Komisja Zw. Zawodow.
województwa pomorskiego w Bydgo-
szczy ofiarowała kwotę 10 000 zł i
wzywa Okręgowy Zarząd Centrali Zw.
Zaw. Metalowców.

Odprawa pełnomocników wsi
Zw. Gminnych Spółdz. Sam. Chłopskiej

(rp) W Bydgoszczy odbyła się wo-
jewódzka odprawa pełnomocników
wsi Związków Gminnych Spółdzielni
Samopomocy Chłopskiej. W odprawie
udział wzięli pp.: wicewojewoda
Jakubowicz, poseł Król, dyr. Wojew.
Urzędu Ziemińskiego — Ceceniowski,
wicedyr. Państw. Zarządu Ziemińskiego
— Wiśniewski, przedstawiciel
Spółdz. Budownictwa Wiejskiego —
inż. Ostrowski, kier. Ośrodków Ma-
szynowych — Łukasiewicz i wiza-
tor Kuratorium Szkolnego — Bła-
chowiak.

Obrazy zapoczątkowane zostały
sprawozdaniami poszczególnych pe-
nomicników. zilustrowały one cało-
kształt prac spółdzielczych na tere-
nie gmin i wsi samopomocowych,
ich obroty oraz pracę poszczególnych
placówek, objętych przez Sa-
mopomoc Chłopską (młyny, pie-
karnie itp.).

Po sprawozdaniach poseł Król wy-
głosił obszerny referat, w którym
prelegent podsumował dotychczasowe
osiągnięcia Zw. Samop. Chłop-
skiej i nakreślił plan prac na naj-
bliższe przyszłość.

W przyszłym roku Samop. Chłop-
ska przystąpi do budowy dalszych
wzorowych wsi, elektryfikacji i ra-
diofonizacji dotychczas istniejących.
Ze względu na to, że kredyty w sto-
sunku do ogromnych potrzeb Samop.
Chłopskiej są zbyt małe, projektuje
się jednorazowe opodatkowanie
wszystkich gospodarstw wiejskich
na terenie Pomorza. O wysokości
opodatkowania decydować będzie
wielkość poszczególnych gospodar-
stw. Realizując swoje plany
Samop. Chłopska będzie dążyła do
jak najdalej idącej mechanizacji
rolnictwa, co przyczyni się do pod-
niesienia stopy życiowej mieszkań-
ców wsi. W ramach akcji kultural-
no-oświatowej Zw. Samop. Chłop-
skiej uruchomi nowe świetlice i bi-

blioteki. Zostanie również zlikwidowa-
ny całokształt analfabetyzmu.

Kredyty na rok 1949 wynoszą
15 milionów zł. Zostaną one obro-
cone na budowę wzorowych Ośro-
dków Maszynowych itp. Niezależnie
od kwoty tej zarząd główny Zw.
S. Ch. wyasygnował 7 mil. zł na cele
specjalne — budowę Ośrodka Zdro-
wia w Grębocinie i Domu Ludowe-
go w Marjance.

Ponieważ do chwili obecnej wsi
samopomocowe nie miały zasadni-
czo bezpośredniego kontaktu z za-
rządem wojewódzkim, wytypowano
dla poszczególnych wsi tzw. pełno-
mocników wojewódzkich. Zadaniem
ich będzie: kontakt ze swoją wsią
(przynajmniej raz w miesiącu), u-
dzielanie wyjaśnień, organizowanie
fachowych pogadanek, związanych z
uprawą roli, poruszanie aktualnych
zagadnień politycznych itp.

Kończąc obrady poseł Król zaape-
lował do pełnomocników o zwięk-
szenie wysiłków w pracy w swoich
ośrodkach.

Pracownicy UP 2
posiadają własną świetlicę

BYDGOSZCZ (dr) Któż z nas nie
lubi pocztowców? Zaskarbili oni so-
bie swą pracą sympatię społeczeń-
stwa. Pracują i w dzień i w nocy,
aby tylko dostarczyć nam na czas
listy, paczki i gazety. Odnosi się to
szczególnie do Urzędu Pocztowego
nr 2, który jest najważniejszym ner-
wem całego ruchu pocztowego.

Odczuwając brak własnego ośrod-
ka kultury, pracownicy „dwójki“ z
naczelnikiem, p. Grzegorzewskim na
czele, postanowili uruchomić własną
świetlicę. Realizując plan wybielono
ściany, przyozdobiono, je pomysło-
wymi rysunkami o tematyce pocztow-

wej i oddano świetlicę do użytku
wcześniej, niż to było przewidziane.
Otwarcie jej odbyło się w dniu 8 bm.
w ramach czynu kongresowego.

W uroczystości otwarcia udział
wzięli: przedstawiciele Dyrekcji P. i
T. (p. Szytka), partii polit. (pp. Zie-
liński i Kałowski), Związków Zawo-
dowych (p. Boryczko) i OKZZ, jak
również i gospodarz placówki, p.
Grzegorzewski, który podkreślił w
przemówieniu znaczenie powstania
nowego ośrodka kultury. Podczas u-
roczystości przygrywała orkiestra
pod batutą p. Okoniewskiego.

Dołgodnie i kiedy
TEATR MIEJSKI. Dziś 9 bm. o
godz. 19.30 „Rewizor“ M. Gogola
z gościnnym występem Władysła-
wa Stomy w roli Horodniczego.
KINA — POMORZANIN: Słoń-
ce wschodzi. POLONIA: Świnia-
rka i pastuch WOLNOŚĆ: Stalowe
serca. ORZEŁ: Narzeczona z Turk
meni. GRYF: Klatka słowicza.
BAŁTYK: Bitwa o szyny.
Początek seansów we wszyst-
kich kinach o g. 16, 18 i 20.30
jedynie w „Bałtyku“ o g. 15, 17
i 19.30.
DYŻURNY LEKARZ KOLEJO-
WY: telefon miejski 27-40, we-
wnętrzny kolej. 482.
DYŻURY APTEK. Do dn. 11 bm
dyżury pełnią: Apteka Pod Ko-
roną“ ul Dworkowa 48 tel. 24-66
i Apt. Staromiejska“ Wejn. Ry-
nek 9 tel 22-26.
WAŻNIEJSZE TELEFONY —
Kmdt. Miasta MO 25-15; Komenda
MO 25-16 25-17, 25-18.
POGOTOWIE RATUNKOWE —
nr 10-00.
POLSKIE
RADIO
Czwartek, 9 grudnia 1948 r.
5.10 Progr. og.-polski. 9.30 Pro-
gram lokalny. 9.35 Wiadomości
miejscowe. 11.40 Progr. og.-polski
14.20 Kursy radiowe dla nauczy-
cieli. 14.40 Progr. og.-polski. 15.20
Przegląd prasy. 15.30 Progr. og.-
polski. 19.00 Na drodze do chłop-
skiej wolności. 19.40 Progr. og.-
polski. 22.45 Muzyka z płyt. 23.00
Progr. og.-polski. 23.30 Zakochanie
nie audycji.

Z CAŁEGO POMORZA
POKROTCY

— UROCZYSTA akademii, zorga-
nizowana przez Tow. Przyjaciół Pol-
sko-Czechosłowackiej w Toruniu
dla uczczenia 30-tej rocznicy Cze-
chosłowackiej Republiki, znalazła
żywy odgłos w prasie czeskiej. Re-
daktor dziennika praskiego „Praca“
zamieścił pełny program akademii w
Toruniu i w obszernym komen-
tarzu napisał m. in.: „I nasze miasta
obchodzą niedawno radośnie dla nas
święto Republiki, ale znaczenie na-
szych uroczystości nie da się porów-
nać z hołdem, jaki Republice Česko-
Słowackiej oraz naszej literaturze i
sztuce złożyli bracia Polacy z To-
runia“.

— W TORUNIU tramwaj motoro-
wy zderzył się z samochodem oso-
bowym. W wyniku zderzenia samo-
chód został poważnie uszkodzony.
Ofiar w ludziach nie było.

— W GRUDZIADZU odbył się
proces Niemca Kurta Mayera, któ-
ry znęcał się nad jeńcami w obozie
karnym w Wielkich Łniskach.
Mayer był Polaków bytkowcem, ko-
pał i stosował za najmniejsze uch-
ylenia najsrodsze kary. Sąd skazał
niehumanitarnego strażnika na 15 lat
więzienia.

— GORNICY Kujaw uczcili dzień
św. Barbary uroczystą akademią w
inowrocławskim hotelu Basta. Po
części oficjalnej i programie arty-
stycznym prezydent miasta wręczył
górnikom dyplomy uznania za dłu-
gotletnią pracę. Wszyscy odznaczeni
dostali również premię pieniężną.

— ODBUDOWA teatru w Grudziąd-
zu którego otwarcie odbyło się w
ub. niedzielę, pochłonęła przeszło
14 milionów zł, z czego 5 mil. zł
ofiarowało miejscowe społeczeństwo
i Państwo. Resztę pokrył Zarząd
Miejski. Teatr może pomieścić 850
osób.

— PREZYDENT Inowrocławia do-
konał otwarcia kursu kierowników
świetlic, zorganizowanego przez Ku-
ratorium Okręgu Szkolnego w Ino-
wrocławiu. W kursie bierze udział
60 osób z terenu całego Pomorza.

— NA OSTATNIM targu w Ino-
wrocławiu sprzedawcy żądali za
niezbity doborowy gatunek jabłek po
140 zł za kg, podczas gdy w skła-
dach inowrocławskich cena ich wy-
nosiła 120 zł. Na skutek zażaleń na
targ udała się komisja z Wydz. A-
prowizacji i ceny momentalnie spa-
dyły do 60 zł za kg.

Dzisiejsze oblicze portu gdyńskiego

(Dokończenie ze strony 3)

worki z pieprzem, skóry solone, chemikalia, wyroby gumowe itp. Zgrzytają dźwigi. Wyładunek trwa: skrzynki, baloty, wory, Drobnica w imporcie i eksporcie. Zgrzyt dźwigów miesza się z nawoływaniem robotników, z klaksonem dalmorowskich ciężarówek przywożących ryby.

Ponad głowami kręcących się robotników, ładujących skrzynki z napisami „Made in Poland”, przesuwają się niesiony przez dźwig jednostonowy ciężar. Kilkaście skrzyń z łosiosiem zostało wstawionych do wnętrza luku. W ścieżkę uczeploną do drugiego dźwigu nakłada robotnik skrzynki z mrożonym drobiem, przeważnie gęsi — eksportowanym do Anglii. „Dziś jeszcze statek odejdzie. Załadunek za parę godzin musi być skończony” — mówi makler. Robot-

nik natomiast, po chwili zastanowienia spojrzawszy na podstawiany towar, oświadczył: za godzinę będzie gotów.

Wątpliwe zwycięstwo Woodcocka nad Savoldem

LONDYN. W stolicy Anglii odbyło się eliminacyjne spotkanie pięściarskie między Anglikiem Woodcockiem i Amerykaninem Lee Savoldem z cyklu walk o prawo walczenia z mistrzem świata wagi ciężkiej Joe Louisem.

Zakontraktowana na 10 rund walka przerwana została na początku IV rundy przez sędziego, który przyznał zwycięstwo Woodcockowi, dyskwalifi-

kując Amerykanina za zbyt niski cios. Decyzja sędziego była powodem długiej dyskusji. Najbardziej nieprzychylnie przyjęła orzeczenie sędziego widownia, która dała wyraz swemu niezadowoleniu gwizdami przy opuszczaniu ringu przez Anglika. Pod koniec III rundy Woodcock znalazł się do 8-miu na deskach, w kilka chwil zaś po tym Savold otrzymał napomnienie za cios poniżej pasa.

Drobiazgi sportowe

W Paryżu odbyło się posiedzenie Lekkoatletycznej Komisji Europejskiej, w której po raz pierwszy oficjalny udział wzięli Zw. Radziecki.

Na posiedzeniu ustalono również pierwszy międzynarodowy mecz lekkoatletyczny, w którym wystąpi ZSRR, a mianowicie na 30 i 31 lipca w Pradze z Czechosłowacją. Odrzucono projekt spotkania Europa—USA, zezwolono natomiast na spotkanie repr. Europy Północnej z USA. Odbędzie się ono 27 lipca w Oslo i będzie gwoździem sezonu międzynarodowego.

W półn. Francji odbyły się biegi na przełaj tzw. „pierwszego kroku”, w których wyróżniło się wielu zawodników polskich. W Lens Polacy zajęli 1, 3, 6 i 7 miejsce, a w Bethune na 2500 m zwyciężył Adamski w doskonałym czasie 9:53 min. przed Kuniakiem 9:55 m. — Zapowiada się więc na wyłonienie przez emigrację polską szeregu doskonałych biegaczy.

Włoska Federacja Piłkarska zerwała z dotychczasowym systemem jedynego selekcjonera i wyznaczenie graczy do reprezentacji narodowej powierzyła „reprezentacji trzech”.

Dnia 6 grudnia 1948 r. o godz. 12 zasnął w Bogu po długich cierpieniach opatrzony sakramentami św., przeżywszy lat 50, mój najukochańszy mąż śp.

Alojzy Perliński
mistrz krawiecki w Wąbrzeźnie,
o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

(09668) **ZONA I RODZINA.**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 11 grudnia 1948 r. o godz. 7,30 z domu żałoby.

OGŁOSZENIE

Zakłady Centrali Rybnej w Sopocie, ul. Stalina 834, poszukują następujących urządzeń: kocioł nierdzewny lub aluminiowy na parę pojemności 300—500 l., kocioł wywrotka nierdzewny ca 200 l., 3 wanny aluminiowe a 100 l, maszynkę do otwierania puszek, numerator do puszek, mieszadło elektryczne do sosów, szafkownicę do cebuli, szafkownicę do jarzyn, 3 wózki do koszy autoklawowych, 10 beczek żelaznych cynowanych do oleju, waga uchylna do 20 kg. (09657)

Oferty należy kierować pod wyżej wskazanym adresem.

Zakłady Rybne Centrali Rybnej w Sopocie.

Przedsiębiorstwo Państwowe Zakłady Wytwórcze Elektrotechnicznego Sprzętu Instalacyjnego

w Bydgoszczy, ul. Sobieskiego 1

poszukują:

- 1 inżyniera lub technika z praktyką w fabrykach elektrotechnicznych lub metal. o produkcji masowej na stanowisko Dyrektora Produkcji Zakładu nr 1 w Bydgoszczy.
 - 1 inżyniera lub technika z praktyką w dziale inwestycyjnym na stanowisko szefa Wydziału Inwestycyjnego Przedsiębiorstwa.
 - 1 inżyniera lub technika z praktyką produkcyjną na stanowisko szefa Wydziału Kontroli Technicznej Przedsiębiorstwa.
 - 1 inżyniera lub technika z dużą znajomością obróbki mechanicznej na stanowisko Kierownika Produkcji Zakładu nr 3 w Nakle.
 - 1 zaopatrzeniowca z praktyką do Wydziału Zaopatrzenia Przedsiębiorstwa.
 - 1 rutynowanego pracownika lub pracowniczkę na stanowisko Kierownika Sekretariatu Dyrektora Naczelnego Przedsiębiorstwa.
 - 1 technika z praktyką warsztatową do Wydziału Pracy i Płacy Przedsiębiorstwa.
 - 1 technika z dużą praktyką fabryczną na stanowisko Kierownika Kalkulacji Wynikowej.
- Poza wyżej wymienionymi poszukujemy techników i rutynowanych pracowników do działów technicznych, produkcyjnych, kontroli technicznej, planowania obrachunkowych i administracyjnych, Przedsiębiorstwa i Zakładów nr 1 i nr 3 w Bydgoszczy i Nakle. Zgłoszenia osobiste z dokumentami w Wydziale Personalnym Przedsiębiorstwa, Bydgoszcz, ul. Sobieskiego 1 (Fabryka Ciszewski. (09661)

Ogłoszenia

do
ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO
przyjmuje się w naszej Agenturze
Gdańsk-Wrzeszcz
ul. Wajdeloty 9

Skórguma

**RYGAWAR
PE-PE-GE
KAUCZUK
PIASTÓW**

I Z REPARACJI NIEM. ORAZ

obcasy gumowe męskie

dostarcza w każdej ilości

**CENTRALA HANDLOWA
PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO**

Oddział w Bydgoszczy, ul. Mazowiecka 31/33
tel. 10-87

Pododdziały: (09660)
Inowrocław, Solankowa 9, tel. 1902
Toruń, Rynek Nowomiejski 4, tel. 348
Grudziądz, Gł. Rynek 1, tel. 17-55.

Sztandary

paramenta kościelne wykonuje fachowo i solidnie Prac. haftów artystycznych
IRENA SZALOWA
POZNAŃ (09427)
ul. Ratajczaka 11a
dawniej Skarbowa 23
Telefon 12-54

SPRZEDAŻ

Wózki dziecięce
najtaniej poleca Wytwórnia — Czachorowski, Bydgoszcz, Pomorska 21 (wejście Śniadeckich), 09583

Materace
poduszkowe i ramy sprężynowe wszelkich rozmiarów wysyłane odwrotnie na zamówienie W. Wrześniewicz, Poznań, Ratajczaka 7, tel. 36-31. (09591)

„GWIAZDA”

korzenie do pierników, były i są najlepsze. Zadać w drogeriach. 09582

Pierze
na poduszki, pierzyny i spody, oraz kołdry wszelkie poleca — „Emkap”, M. Mielcarek, Poznań, Wrocławska 30. Mech. czyszczenia pierza. (09533)

KUPNO

Kupuje
piżmowce, lisy, tchórze, kuny, — inne skóry futerkowe, — Łódź, Piotrkowska 36. Bryczkowski, tel. 256-46. (09627)

Obligacje

Pożyczki Odbudowy Kraju kupmy. Płacimy połowę wartości nominalnej. Wysłać zaliczeniem pocztowym. „Wspólnota” Kraków, Plac Wszystkich Świętych 8. (09561)

Kupie
sypialnię w dobrym stanie. Bydgoszcz, Śniadeckich 9/4. (5516)

WOLNE POSADY

Technik
na stanowisko szefa inspekcji technicznej potrzebny. Przyuczenie możliwe. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw: Odlewnia Żeliwa Ciągłowego, — Drawski Młyn, pow. Czarnków, woj. poznańskie. (09658)

Zespół

Juchowa, poczta i stacja kolejowa Siłnowo, pow. Szczecinek, przyjmie mistrza kowalskiego z pomocnikiem — uczniem, oraz kilkunastu ordynariuszy i luźaków z posyłkami do koni. Mieszkania bardzo dobre. Kościół i szkoła w miejscu. Wynagrodzenie według Umowy Zbiorowej. 09575

Podróżującemu

branży kolonialno-cukierniczej oddam przedstawicielstwo na Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz. — Oferty „PAR” — Poznań, Ratajczaka 7 pod „12,71”. (09611)

Potrzebna

nauczycielka: matematyki, fizyki, chemii. Zgłoszenia Gimnazjum Spółdzielcze, Kołuda Mała, poczta Janikowo. (09665)

Potrzebna

zaraz pomoc domowa, świadectwami. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 42/5. (5519)

PRACY POSZUKUJĄ

Przyjme
pracę w przedsiębiorstwie lub sklepie, jestem samotny, 45 lat, inteligentny, uczciwy. Miejsca: wość obojętna. Zgłoszenia IKP Koszalin pod „Uczciwy”. (09655)

Gospodyni

poszukuje posady do samotnego pana. Oferty do IKP — Toruń „283”. (09656)

Ogrodnik

przeszło 20 lat praktyki, kawaler, szuka posady samodzielnej. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „9662”. (09662)

RÓŻNE

Halina

Gołębiwska, Brodnica, Przykop 25. (09654)

KUPIEC

lat 47, właściciel bezkonkurencyjnego przedsiębiorstwa cukierniczego na Pomorzu Zachodnim, mieszkanie do dyspozycji — poszukuje współczynnika NAJCHEŃNIEJ SAMOTNEJ z kapitałem celem wspólnego prowadzenia przedsiębiorstwa. Poważne oferty kierować: Biuro „Tamara”, Szczecin — Piastów 76 pod „77”. 09669

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam odcinek zameldowania rodzinny na nazwisko Sobolewski Józef. Konikow, pow. Koszalin. (09666)

Unieważniam

legitymację nr 270 wydaną przez Wydział Powiatowy, Koszalin na nazwisko Łubińska Bronisława, Kasprzowicza 12. 09667

Pomóż zniszczonej Warszawie!

HUMOR

okulisty.
— A teraz widzi pan nareszcie jaka to litera?



MERCEDES 2 tony

ropniak 4^o cyl. 65 P. S. po generalnym remoncie na dobrym ogumieniu 750x20 oraz

PRZCIEPKA—BECKOWÓZ

1000 ltr. dwukołowa, korzystnie na sprzedaż.

POMORSKA 5-ka SAMOCHODOWA Bydgoszcz, Pl. Wolności 7 09659

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BYDGOSZCZ ul. Armii Czerwonej 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY: W BYDGOSZCZY ul. Gen. Stalina 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29.
Za niedoreczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURĄ NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP”
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ UL. ARMII CZERWONEJ 20 — TEL. 33-41 I 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziela i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.